

Od słów do czynów, czyli cienie i blaski edukacji ekologicznej

Jeśli myślisz rok naprzód - sadź ryż.
Jeśli myślisz dziesięć lat naprzód - sadź drzewa.
Lecz jeśli myślisz sto lat naprzód - ucz ludzi.
(przysłowie chińskie)

O edukacji nigdy za wiele, zwłaszcza w dzisiejszym świecie, w którym młody człowiek zarzucany jest nadmiarem informacji, błyskotliwych propozycji oraz wątpliwych często wartości. I nie muszę Ci tłumaczyć, że tak jest i dlaczego właśnie tak, ponieważ tak samo jak ja „przerabiałeś” to na wszystkie sposoby i możliwości własnego rozumu.

Rzecz w tym, że musisz nauczyć dziecko selekcjonowania i dokonywania rozsądnych wyborów. Musisz nauczyć je realnego, mądrego odbierania rzeczywistości. Inaczej zatraci się w śmietniku bodźców, na które naraża je zbyt szybko rozwijająca się cywilizacja.



Edukacja i jej powodzenie w dużej mierze uzależnione są od efektu działań i odniesionego przez dziecko sukcesu. Jeśli uczysz się czytać, to efektem będzie przeczytanie wyrazu, zdania, książki - umiejętność warunkująca twoje prawidłowe funkcjonowanie w obecnym świecie. Przykłady można mnożyć i prawie zawsze dochodzisz do finalnego stwierdzenia - uczysz się czegoś, by potem móc wykorzystać swoje umiejętności.

Z edukacją ekologiczną i przyrodniczą sprawa jest nieco trudniejsza. Środowisko nie potrzebuje ze strony człowieka żadnych zmian. Świat przyrody jest konstrukcją doskonałą.

Najwyższe wartości rodzą się z szacunku dla Natury, z rozwijania więzi z otoczeniem, z rozumienia różnorodności i jedności świata. Czego więc uczysz? Jakie efekty zakładasz? Czy przyroda chce, byś znał gatunki roślin i ptaków, czy może woli, byś „trzymał ręce” z dala?

Małe dziecko jest egocentryczne i nie ma w tym niczego złego, bo taki jest etap jego prawidłowego rozwoju emocjonalnego. Ale edukację ekologiczną należy prowadzić od początku. Nie możesz zakładać, że rozpoczniesz od siedmiolatka, kiedy to pojawiają się uczucia wyższe - jak współczucie, empatia, zrozumienie. Do czego zmierzam? Do tego właśnie, że Twoja praca z małym dzieckiem jest pełna zakrętów i dylematów, które sam musisz rozwiązać, narażając często samego siebie na wewnętrzne rozdarcie i „samoniezadowolenie”. Do tego, że wielu Twoich wychowanków od Ciebie (nie od rodzica) usłyszy po raz pierwszy, że nie wolno mu złamać tej gałęzi. Do tego, że niejeden będzie się buntował przeciwko Tobie - bo mama pozwala mu bawić się ślimakami w ogrodzie, a Ty nie! Do tego, że prowadząc wychowanie przyrodnicze i ekologiczne dzieci, bierzesz na siebie również trud wychowywania ich rodziców! Do tego wreszcie, że musisz to robić bez względu na to, jak bardzo nie podoba Ci się upadek funkcji wychowawczej rodziny.

A jeśli już jesteś przekonany, że chcesz to robić, to wiedz, iż nie będzie łatwo. Działania ekologiczne nie przynoszą namacalnych efektów. Zbieramy makulaturę - nie jesteś w stanie pokazać dziecku, które drzewo pozostało przy życiu dzięki tej akcji.

Patrzą na Ciebie tymi ufnyimi oczętami i czekają. A Ty musisz im tak przekazać treści i problemy ekologiczne, tak wytłumaczyć sens działań, by uwierzyły na słowo. A żeby Ci uwierzyły na słowo, musisz być w tym, co mówisz i robisz po prostu autentyczny.

„Wiek dwudziesty pierwszy będzie stuleciem ekologicznym albo nie będzie go wcale” (H. Skolimowski) - Ty zdajesz sobie z tego sprawę, małe dziecko jeszcze nie. Nie wie też, że musi nie tylko żyć ekologicznie, ale też naprawiać błędy swoich przodków.

Aby zależało mu na poprawie stanu środowiska, musi związać się z nim emocjonalnie, poczuć odpowiedzialność, nauczyć się myślenia perspektywicznego - ponieważ dbać o środowisko należy dziś w trosce o jego przyszły stan. I uwierz mi - nie lada wyczynem jest prowadzenie skutecznej edukacji ekologicznej najmłodszych dzieci.

Nie lada wyczynem jest też „poderwać” do działania ich rodziców, nie negując i nie krytykując ich dotychczasowego stylu życia (bo nie tędy droga). Straszyć czy „owijać w bawełnę”? Przedstawiać fakty czy pominąć je milczeniem? Mówić o tym, co „tu i teraz” czy nęcić „świetlaną przyszłością”? Od czego wyjdiesz, czym pokierujesz się rozpoczynając edukację ekologiczną wychowanków?

Przede wszystkim warto mówić nie o edukacji, lecz o **wychowaniu przyrodniczym i ekologicznym**. W końcu nie konkretna wiedza, ilość przekazanych treści i nabytych umiejętności, stanowią sens Twoich działań, lecz wykształcone nawyki, ukierunkowane odpowiednio emocje,

wpojone zasady etyczne. Dziecko musi poznawać złożoność i wzajemne współzależności występujące w środowisku. Dziecko od samego początku musi też wiedzieć o istnieniu dwóch wymiarów środowiska – ludzkiego i przyrodniczego.

Lecz o ile dorosłemu mówisz: „nie nadawaj Przyrodzie ludzkich cech”, o tyle w wypadku dziecka musisz często postąpić wręcz przeciwnie. Cel uświęca środki. Uczłowieczanie Przyrody ułatwia dziecku jej poznawanie i zrozumienie. Lecz i tu należy mądrze postawić granice. Nie możesz zamknąć dziecka w świecie bajki i ludzkich potrzeb. Dzika przyroda rządzi się własnymi – często trudnymi dla dziecka do zrozumienia i niejasnymi – zasadami. To również trudność, którą trzeba pokonać. Więc ucz dziecko zachwytu – niech dostrzeże piękno tego, co dzikie, co pozaludzkie, co reprezentuje własne wartości estetyczne i etyczne.

Dżdżownica w bajce – urocza, różowiotka z kokardą... buzie dzieciaków uśmiechnięte życzliwie, gdy czytasz im o jej przygodach. Za chwilę wymowne „bee” – pokazałeś żywe okazy. Udajesz, że tego nie zauważasz, zwilżasz zwierzę wodą okazując troskę dla jego potrzeb i przepraszasz, że je straszysz. Oglądasz je przez lupę, zachwycasz się nad przedziwną budową. Wystarczy kilka minut, by wszyscy z zainteresowaniem słuchali o użyteczności dżdżownic, ich zwyczajach i konieczności poszanowania każdej istoty. A potem troskliwie wypuszczasz zwierzę na wolność. „Cieszy się”? – pytają Cię, a Ty im odpowiadasz „Jasne, że tak”. Często nie da się traktować Natury w jej pozaludzkim wymiarze.

Autorzy pakietu edukacyjnego „Ptaki drapieżne” wydanego przez Komitet Ochrony Orłów w Olsztynie, skierowali do odbiorców wspaniałą sentencję:

Będziemy chronić tylko to, co kochamy.
Będziemy kochać tylko to, co rozumiemy.
Będziemy rozumieć tylko to, co poznamy.
(Baba Dioum)

Człowiek musi poznawać otaczający świat, by go rozumieć i uszanować. Nie trzeba będzie chronić Przyrody i walczyć w jej obronie, jeśli wychowasz nowe pokolenie do zrównoważonego współistnienia z Naturą.

Zadajesz sobie pytanie, czy to, co robisz ma sens, czy jest skuteczne i czy robisz to dobrze? Witaj w klubie. Upadasz, wstajesz i robisz dalej to, co uważasz za słuszne – bez względu na to, jak dużo mówi się o kryzysie systemu edukacji w naszym kraju, bez względu na wątpliwości własne i tych, którzy obserwują Cię z boku.

Dlaczego Ci o tym mówię? Żebyś wiedział – gdziekolwiek jesteś – że nikt nie będzie Cię chwalił, nikt nie ułatwi Ci zadania, którego się podjąłeś, ale jeśli naprawdę myślisz sto lat naprzód – ucz ludzi.

Anna Mikita